

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.20
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.85 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

Wę Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Katastrofa kolejowa pod Buczaczem.

Buczacz, 1 listopada. (Godz. 12 m. 15 w południe). Dzisiejszej nocy zdarzyła się na linii kolejowej Stanisławów-Husiatyn fatalna katastrofa. Wykoleił się pociąg ciężarowy pomiędzy Czortkowem a Buczaczem. **Maszynista, palacz i hamowniczy ponieśli śmierć na miejscu. Dwaj konduktorzy ciężko ranni.**

Buczacz, 1 listopada. (Godzina 1 m. 10 w południe). Katastrofa wydarzyła się o g. 3 w nocy pomiędzy Jezierzanami a Buczaczem. Był to pociąg ciężarowy nr. 1387, idący ze Stanisławowa.

Wykolejenie nastąpiło na gwałtownym skrócie. Maszyna zaryła się w ziemię.

Maszynista Cionka, palacz Dzula, kierownik pociągu Osuchowski zabici na miejscu.

Konduktor Procał ranny w głowę.

Konduktor Kwaśnicki ranny w nogi.

Przyczyną katastrofy ma być podobno złe przymocowanie szyn. Dzień przedtem naprawiano tor. Rzecz tę zresztą przyjmować należy z zastrzeżeniami.

Tender i 5 wozów zostało mocno uszkodzonych.

Nasyp kolejowy na znacznej przestrzeni mocno ucierpiał.

Stanisławów, 1 listopada. Na miejsce katastrofy wyprawiono pociąg ratunkowy, wyjechał także dyrektor Festenburg.

Po południu przywieziono tutaj rannych konduktorów i odstawiono ich do domów, pod opiekę rodzin.

Konduktor, znajdujący się na ostatnim wozie rozbitego pociągu, ostrzegł mający zaraz nadejść drugi pociąg o grożącym niebezpieczeństwie i ocalił go tym sposobem od katastrofy.

Stanisławów, 1 listopada. (Komunikat tel. dyrekcji kolejowej). Przy pociągu ciężarowym nr. 1387, idącym ze Stanisławowa do Husiatyna, wykoleiły się dziś w nocy między stacyami Jezierzany a Buczaczem, lokomotywa i siedm wozów.

Maszynista Cionka, palacz Dziula, hamulczy Osuchowski zabici.

Kierownik pociągu Procał silnie, dwóch konduktorów lekko sfłuczani.

Przyczyna dotąd niewiadoma.

Ruch osobowy odbywa się dziś przez przesiadanie, w nocy będzie przeszkoda ruchu usunięta.

Dzień WW. Świętych w Wiedniu.

Wiedeń, 2 listopada. Sarkofagi zmarłych członków rodziny cesarskiej w grobowcach u Kapucynów były wczoraj wspaniale przystrojone kwiatami i wieńcami; szczególnie zwracała uwagę dekoracja trumny ces. Elżbiety.

Sarkofag arcyksięcia Rudolfa tonął cały w kwiatach.

O godz. 9 rano ukazała się w podziemi arcyksiężna wdowa Stefania z córką Elżbietą i modliła się w ciszy. Następnie obie złożyły na trumnę wieńce z kwiatów.

Na cmentarzu centralnym, pomimo nie sprzyjającej pogody, tłumy ludu zwiedzały groby. Szczególniej masa publiczności cisnęła się do świeżych grobów ofiar dżumy, dra Müllera i dozorczyń Pechy.

Złożono na nich mnóstwo wieńców.

Wiedeń, 2 listopada. Królowa grecka Olga, następczyni tronu Zofia i książę Chrystyan udali się wczoraj o godz. 4-ej popołudniu do kościoła Kapucynów i złożyli tam wieńce na trumnach cesarzowej i arcyksięcia Rudolfa.

Cesarz Wilhelm w Jerozolimie.

Jerozolima, 2 listopada. Z powodu uroczystości poświęcenia kościoła Odkupienia, przemawiał cesarz Wilhelm w kościele.

W przemówieniu swem podniósł wielką doniosłość światła, spływającego na wszystkie ludy i na Niemców z Jerozolimy, z pod znaku krzyża. Jak przed 2.000 lat, i dziś wnieść można w Jerozolimie okrzyk: **Pokój na ziemi!**

Cesarz ponowił ślub służenia Panu i wzywał obecnych do takiego samego przyrzeczenia. Zakończył prośbą do niebios, ażeby ufnosć w Boga, miłość bliźniego, czynna praca pozostały na zawsze najszlachetniejszą ozdobą ludu niemieckiego, ażeby duch

pokoju coraz bardziej i bardziej przenikał kościół ewangelicki i uświęcał go.

Z powodu wielkiego upału pewne drobne szczegóły programu podróży ces. Wilhelma uległy zmianie. Niektóre wycieczki odpadają.

Jerozolima, 2 listopada. Cesarz Wilhelm wysłał do księcia biskupa Koppa telegram, w którym zawiadamia go, że otrzymany w darze od sultana kawałek ziemi *de la sainte Vierge* ofiarowuje „Stowarzyszeniu Ziemi św.“ dla dowolnego użytku w interesie niemieckich katolików, w czem należy widzieć nowy dowód jego ojcowiskiej pieczołowitości, z jaką chce czuwać nad religijnymi interesami katolików.

Książę biskup Kopp odpowiedział cesarzowi, że stworzył przez to trwały zapis, który cały świat chrześcijańsko-katolicki napełnił radością, a który szczególnie niemieckim katolikom będzie zawsze przypominał wielkoduszność cesarza.

Nowy gabinet we Francyi.

Paryż, 2 listopada. Agencya Havasa donosi, że wczoraj popołudniu wszyscy nowi ministrowie zebrałi się u Dupuy'a. Omawiali wyczerpująco wszystkie kwestye polityki wewnętrznej i zagranicznej — i zdolali dojść w każdym punkcie do zupełnego porozumienia.

Wieczorem Dupuy przedstawił prezydentowi Faure'owi do podpisania dekret, mianujący nowych ministrów.

Dziś przedstawia się ministrowie prezydentowi. Następną Radą gabinetową we czwartek.

Ministrowie zbadali gruntownie sprawę Faszody i pochwaliłi zarówno dotychczasowy sposób postępowania Delcassé'go w tej kwestyi, jak i zamierzony na przyszłość plan jej traktowania. Zgodzili się następnie na uczynienie oświadczenia w Izbie, iż rząd ich ma być dalszym etapem w kierunku zupełnego zjednoczenia stronniectw republikańskich.

Co do sprawy Dreyfusa, ministerstwo uchyliło czoło przed rozstrzygnięciem trybunału kasacyjnego.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol, 2 listopada. Portę zawiadomiono, że rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu, na nowo poruszył sprawę obsadzenia urzędu generalnego gubernatora Krety przez księcia Jerzego greckiego.

W sprawie tej rozpoczęła się już nawet wymiana zdań pomiędzy gabinetami.

W kołach bliskich Yildiz kiosku twierdzą, że sultan, przekonany o beużyteczności oporu, postanowił zachować się wobec tej sprawy biernie.

Konstantynopol, 2 listopada. Wysoka Porta doręczyła posłom czterech mocarstw, zawierającą siedem punktów notę w sprawie Krety.

W tej nocy żąda ponownie gwarancji zwierzchniczych praw sultana na Krecie i w tym celu wymaga: flagi tureckiej i małego choćby garnizonu na wyspie, mianowania gubernatorów zawsze za porozumieniem z Portą, wypłaty haraczu, wydawania wyroków sądowych w imieniu sultana, wreszcie zamianowania tureckiego prokuratora generalnego.

Posłowie mocarstw uważają jednak te wymagania rządu tureckiego za niewłaściwe.

Straszna zbrodnia.

Warszawa, 2 listopada. Okropne morderstwo spełnione zostało w Marganowie, majątku, położonym o milę od Witebska, na Białorusi.

Właściciela ziemskiego Baranowskiego, Polaka, jego żonę, czworo dzieci, guwernantkę i służącą, znaleziono rano leżących na ziemi z przerzniętymi gardłami.

Widocznie zamordowano 8 osób w celu rabunku.

Cały dom został złupiony, wzięto wiele kosztowności.

Dotychczas braknie pewnych śladów co do morderców, jest przecież podejrzenie, iż są to chłopcy z sąsiedztwa.

Kraków, 2 listopada. Wczoraj przed południem u prof. dra Korczyńskiego ukonstytuował się polski komitet dla 13go międzynarodowego kongresu lekarskiego w Paryżu.

Prezesem komitetu wybrany został radca dworu prof. dr. Korczyński, wiceprezesem radca zdrowia prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz, sekretarzem dr. August Kwaśnicki, redaktor *Przeglądu lekarskiego*. Oprócz wyboru komitetu, powzięto uchwały co do udziału lekarzy polskich w kongresie. Obrady poprzedziło wyczerpujące porozumienie w drodze

korrespondencji. W obradach wzięli udział wybitni lekarze ze wszystkich ziem polskich.

Kraków, 1 listopada. Wczoraj przed ławą przysięgłych toczyła się ostatnia rozprawa w bieżącej kadencji o zbrodnię podpalenia przeciw Tomaszowi Konopce, włocianinowi z Letnicy Górnej, przy Wieliczce. Akt oskarżenia zarzucał mu, że z powodu nienawiści do stryja swojego Wojciecha Konopki, podpalił jego stodołę. Na podstawie werdyktu, Konopka uwolniony został od oskarżenia. Rozprawie przewodniczył radca Ursel.

Nowy Sącz, 2 listopada. Aresztowano tu kupca Stubę za bankructwo.

Wiedeń, 2 listopada. Cesarz udał się o godz. 1 popołudniu do hotelu Imperial, ażeby złożyć wizytę goszczącej tu w przejeździe królewskiej parze greckiej. Przyjęto cesarza z największą czcią.

W salonie apartamentów królewskich witały cesarza królowa Olga i księżna Zofia. Po półgodzinnej wizycie, pożegnawszy się najserdeczniej z obecnymi, cesarz opuścił hotel. Król i cesarz przy rozstaniu ucałowali się dwukrotnie. O godz. 1/23 król grecki wraz z księciem następcą tronu złożyli swe karty w Burgu.

Dziś wczesnym rankiem odjazd królestwa greckich do Aten.

Wiedeń, 2 listopada. Wczoraj odbyło się w zwykły sposób, po nabożeństwie, uroczyste złożenie przysięgi przez rekrutów.

Wiedeń, 2 listopada. Z powodu rocznicy zgonu cara Aleksandra III odbyło się w cerkwi rosyjskiej żałobne nabożeństwo, na ktorem była obecna królowa para grecka. Obecny był na nabożeństwie także rosyjski poseł i personal poselstwa.

Meran, 2 listopada. Na odbytem tu wczoraj bardzo licznem zgromadzeniu, wygłosił poseł do Rady państwa Grabmayr mowę, w której oświadczył, że przez ustanie dalszych konferencji przewodniczących klubów lewicy nie może w niczem ucieleścić niemiecka *Gemeinbürgschaft*, której ostatecznym celem jest zniesienie rozporządzeń językowych, utrzymanie jedności państwa, strzeżenie niemieckiego stanu posiadania na wszystkich polach życia państwowego, odzyskanie historycznego, kulturalnego i ekonomicznego znaczenia niemieckiego szczepu i odpowiedniego wpływu na kierownictwo spraw państwowych.

W końcu oświadczył się mówca za jednością wszystkich Niemców.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję, w której domaga się od posłów niemieckich, aby trzymali się *Gemeinbürgschaft* i wytrwali w stanowczej opozycji przeciw rządowi aż do zniesienia rozporządzeń językowych.

Hamburg, 2 listopada. Odplywający do Nowego Jorku parowiec pocztowy „Pretorya“ nie przyjął na pokład austriackich pasażerów międzypokładowych, którzy w ostatnich czasach bawili we Wiedniu, ponieważ rząd amerykański z powodu wypadków dżumy we Wiedniu zażądał 14-dniowej kwarantanny dla wszystkich podróżnych międzypokładowych, którzy przybywają z Wiednia, albo też przez Wiedeń przejeżdżali.

Londyn, 2 listopada. Sześć łodzi do niszczenia torpedów, o chyżości 30 węzłów na godzinę, weszło wczoraj w służbę z poleceniem przyłączenia się do eskadry kanałowej.

Londyn, 2 listopada. Biuro Reutersa upoważnione zostało do oświadczenia, że doniesienie pism zagranicznych, jakoby Rosya przedsięwzięła kroki w sprawie egipskiej, jest pozbawione wszelkiej podstawy.

Konstantynopol, 2 listopada. Dyplomatyczny przedstawiciel Serbii Novakovic doręczył Porcie notę, w której przedstawia stanowisko swego rządu wobec gwałtów i naruszeń granicy, ciągle trwających w albańskim obwodzie pogranicznym i żąda jak najszybszego przedsięwzięcia w tej sprawie śledztwa przez komisję, złożoną z chrześcijan i mahometan.

Awans listopadowy.

W uzupełnieniu depesz wiedeńskich, umieszczonych w numerze poniedziałkowym porannym, podajemy wykaz następujących jeszcze, bliżej nas obchodzących mianowań w armii.

Generał-majorem mianowany został pułkownik Alfred Ziętkiewicz, komendant 16' brygady konnicy.

Pułkownikiem mianowany podpułk. Karol Rudziński, nauczyciel w terezyańskiej Akademii wojskowej.

Podpułkownikami: majorowie, Karol Strze-

ehowski w techniczno-wojskowym Komitecie sztabu generalnego; Karol Kogutowicz, komendant piechoty szkoły kadetkiej w Kamienitz; Ignacy Hrehorowicz 4 puł. dragonów; wreszcie w stanie armii Artur Staniewicz, nauczyciel wyższej szkoły realnej wojskowej.

W piechocie, mianowani majorami: kapitanowie I klasy, Longin Czechowski 51 pp. z przeniesieniem do 87 pp.; Rajmund Baczynski Leszkowicz 49 pp. do 16 pp.; Władysław Szymborski 73 pp. do 74 pp.

Kapitanami I. klasy mianowani: kapitanowie II. kl., Rudolf Homiński 8 pp., Franc. Babisz 85 pp. i Wincenty Krypiakiewicz 68 pp.

Kapitanami II. kl. mianowani porucznicy: Jerzy Zaremba 99 pp., Mikołaj Szeferczyk przydzielony do sztabu inżynierii i Adolf z Hołodowa Słonina, przydzielony do szt. inż., nadkompl. w 48 pp., z przeniesieniem do 85 pp.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Józef Korwin 1 bat. strz., Ferdynand Ligeza Bogusławski 7 bat. pion., Zygmunt Wieruchowski 96 pp., Ferdynand Szyszkowski 2 b. strz., Juliusz Korab Słonecki 1 pp., Witold Filimowski 65 pp., Wilhelm Sidorowicz 102 pp., Rudolf Statkiewicz 74 pp., Maryan Winiarz przydzielony do bośn. herceg. 2 pp. z jednocześnie przydzieleniem do bośn. herc. 1 pp., Waleryan Konopasek 61 pp.

Podporucznikami mianowani kadeci: Jan Winterowski 2 pp., Rudolf Szyszkowicz 97 pp., Aleksander Kotomyjczuk 64 pp., Juliusz Baczynski 98 pp., Jan Tabaczyński 6 pp., Aleksander Powroźnicki 3 pp., Wilhelm Pedenkowski 75 pp., Dyzma Pawlikowski 21 bat. strz., Tadeusz Madejski 47 pp., Alfred Sypniewski 81 pp., Aleksander Fuglewicz 57 pp., Karol Koziarowski 40 pp., Henryk Sygnarski 57 pp.

W konnicy mianowany rotmistrzem II. kl. porucznik Roman Zaba 13 p. ul.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Michał Waydowski 4 p. drag., Andrzej Przybysławski 5 p. drag. i Franciszek Adamowicz Czepin 1 p. ul.

Podporucznikami mianowani kadeci: Alfred hr. Łubieński 5 p. ul., Władysław hr. Bobrowski 2 p. ul., Zygmunt hr. Zamojski 6 p. ul., Waleryan br. Capri 7 p. huz.

W artylerii polowej mianowany kapitanem I kl. kap. II kl. Julian Senkowski 11 p. art. korp.; kapitanem II kl. por. Jan Romer, przydzielony do sztabu gen., nadkompl. w 11 p. art. korp. do 33 p. art. dyw.

Porucznikami, podporucznicy: Stanisław Dąbrowski 29 p. a. d., Teodor Głowacki 4 p. a. d., Maryan Godziemba Wysocki 30 p. a. d., Adolf Janowski Hassybailowicz 11 p. a. k., Aleksander Żubr 10 p. a. k.

W artylerii wałowej kapitanem I. kl. mianowany kapitan II. kl. Mieczysław Windakiewicz 6 p. art. w., z przydzieleniem do dyrekcji artylerii wałowej w Krakowie.

W wojskowo-policyjnym korpusie kapitanem I. kl. kapitan II. kl. Jan Golachowski, komendant oddziału w Przemyślu.

W oddziale stadnin mianowany porucznikiem podporucznik Jan Koepf z oddziału wojskowego stadnin w Drohowyżu.

W służbie lekarskiej starszym lekarzem sztabowym 2-iej kl. mianowany lekarz sztabowy dr. Alojzy Czernowicki ze szp. garn. nr. 3 w Przemyślu; lekarzem sztabowym dr. Antoni Barta 10 p. art. k. z przeznaczeniem na naczelnego lekarza dywizji kawaleryjskiej w Krakowie; lekarzami pułkowymi 1-iej klasy dr. med. Maksymilian Schnek 10 bat. pion., Alfred Pawlicki 6 p. ul. do 10 bat. strz., Gustaw Altschul 58 pp. do 10 bat. pion. — i lekarzami pułkowymi 2-iej kl. dr. med. Stefan Karaś 11 p. huz., Ernest Sträußler 10 pp., Henryk Kuopf 30 pp., Franc. Tuma 2 p. ul., Fryderyk Valek 10 p. art. korp. i Franc. Havelka 6 p. ul.

Dr. Antoni Urbanik, naczelnik lekarz kawaleryjskiej dywizji w Krakowie, przeniesiony na naczelnego lekarza garnizonowego w Raab.

W korpusie oficerskim rachunkowym zamianowany podporucznikiem rach. Bolesław Kowalski 3 p. furg.

W oddziale wojsk. rach. kontr., starszym radcą rachunkowym II. klasy został radca rachunkowy Henryk Hoppe z intendantury 11 korpusu; w służbie prowiantowej, starszym zarządcą prowiantowym Adolf Venus, naczelnik magazynu w Temeszwarze z przeniesieniem do magazynu w Przemyślu; zarządcą prowiantowym Ludwik Toll, naczelnik magazynu w Rzeszowie.

Otwarcie nowych linii wschodnio galicyjskich kolei żelaznych.

W połowie bieżącego miesiąca nastąpi otwarcie dwóch nowych linii wschodnio galicyjskich kolei żelaznych, w obecności członków rady zawiadowczej tychże kolei, delegatów ministerstwa kolejowego i reprezentantów dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie.

Pierwsza z tych linii, kolej lokalna Biała czortkowska-Zaleszczyki w długości 51,7 km. wychodzi z nowo otworzonej stacji galic. kolei transwersalnej Biała czortkowska (pomiędzy Kalinowszczyzną i Czortkowem) i idzie w kierunku południowym przez sta-

cję Jagielnicę, miasteczko z fabryką tytoniu, Thuste, Worwoline, Torskie i Dźwiniacz-Zezawa do Zaleszczyk, gdzie się łączy z otwartą również dopiero w lecie bieżącego roku linią bukowińskich kolei lokalnych (nener Bukowiner Localbahnen) z Zaleszczyk do Łużan. Obydwie te linie stanowią więc obecnie połączenie między galicyjską koleją transwersalną a dawną koleją czerniowiecką.

Kierownikiem budowy kolei lokalnej Biała czortkowska-Zaleszczyki był ze strony kolei państw. starszy inżynier p. Roman Marcinkiewicz.

Druha linia wychodzi z Wygnanki, nowej stacji między Czortkowem a Hadynkowcami i ciągnie się w kierunku południowo-wschodnim przez Szańkowcezyki, małą stację, uroczą wśród lasów położoną, Jezierzany—Piłatkowce do Teresina, skąd zwraca się w kierunku wschodnim do Skąły, miasteczka, położonego tuż nad granicą rosyjską. Miasteczko to jest własnością i siedzibą ministra spraw zagranicznych hr. Góluhowskiego. Długość tej linii wynosi 42,6 km. Jako uwagi godne budowle zasługują na wzmiankę dwa piękne wiadukty, pomiędzy Teresinem a Jezierzanami—Piłatkowcami.

Kierownikiem budowy tejże linii ze strony kolei państw. był starszy inżynier Wojciech Żak.

Z Teresina wychodzi w kierunku południowo-wschodnim odnoga przez stację Borszczów, Wotkowce-Turyleze i Germakówkę do Iwanja Pustego.

Długość tej odnogi wynosi 29,8 km.

Prowadzącym budowę był ze strony kolei państwowej starszy inżynier Jan Pelz.

W dniach 26 do 29 zm. zostały stacje powyższych linii z wyjątkiem odnogi Teresin-Iwanja Pustego, której budowa nie jest jeszcze zupełnie ukończoną, obsadzone urzędnikami i personelem pomocniczym, w którym to celu zostały w ruch puszczane dla każdej z tych linii dwa specjalne pociągi pod osobistym kierownictwem stanisk. szefa ruchu, inspektora p. Stelzera i kontrolora ruchu p. Röhra.

Szczere uznanie należy się dyrektorowi i zastępcom dyrektora dyrekcji kolei w Stanisławowie za wczesne poczynienie odpowiednich zarządzeń, skutkiem czego linie powyższe bezzwłocznie po udzieleniu pozwolenia na otwarcie ruchu przez generalną inspekcję austr. kolei, będą mogły za kilka dni być oddane do użytku publicznego.

Nowo otworzyć się mające linie będą podlegały dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie, która, już dotychczas pod względem długości i różnorodności linii kolej. największą dyrekcją w Austrii, obecnie obejmować będzie w swym zarządzie linie kolejowe o długości blisko 1500 km.

IRONIKA.

Naczelnik hr. Piniński powraca do Lwowa dopiero z końcem bieżącego tygodnia.

Przeniesienie. Pp. dr. Zygmunt Hofmokl i dr. Franciszek Hofmokl, auskultanci lwowskiej, przeniesieni zostali do służby przy sądach wiedeńskich.

Z „Floryanki”. Kierownictwo biura lwowskiej filii krakowskiego Tow. wz. kredytu po śmierci śp. Wiktora Stotwinskiego oddała dyrekcja p. Bolesławowi Lewickiemu.

W marynarce austr. starszym lekarzem sztabowym II-iej kl. mianowany został lekarz fregaty dr. med. Orest Zarzycki.

W pięćdziesiątą rocznicę bombardacji Lwowa odbył się wczoraj w sali Domu robotniczego uroczysty poranek, urządzony staraniem lwowskiej partii socjalno-demokratycznej. Słowo wstępne wygłosił poseł Jan Kozakiewicz, podnosząc znaczenie uroczystości ze stanowiska partii, poczem nastąpiły deklamacje i gra na fortepianie. Poranek zamknął krótką przemową poseł Ignacy Daszyński.

Rocznica. Rada miasta Lwowa uchwałą z 20 października 1898 postanowiła uczcić 50 rocznicę bombardowania miasta w dniu 2 listopada 1848 r.

W tym celu zgromadzą się dziś 2 listopada br. o godz. 10 przed południem reprezentacje instytucji i towarzystw, biorące udział w uroczystości, ze sztandarami i insygniami, w kościele archikatedralnym obrz. łac., gdzie odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze ofiar, połączony w tym dniu pamiętnym.

Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia”.

O godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej odczyt p. t. „Lwów w r. 1848”.

Jubileuszowe uroczystości odrodzenia ruskiej literatury zakończyły się wczoraj wieczorem. Rano o godzinie 11 zapełniła się sala „Narodnego domu”, w której wygłoszono szereg odczytów. Wieczorem odbył się bankiet w sali „Klubu pocztowego”, który przeciągnął się do późnej nocy.

Z Koła literacko-artystycznego. Odczyt dra Karola Nitmana p. t. „Wspomnienia z wycieczki po Danii” (1898) odbędzie się w czwartek d. 3 listopada r. h. o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków „Koła” z rodzinami, oraz dla osób, przez nich wprowadzonych.

Ofiara. Pp. Maurycy Gall i Antoni R. Fleischel, przedsiębiorcy budowy szkoły kadetów, z okazji przeprowadzenia budowy pod dach, złożyli na ręce I wiceprezydenta miasta, na rzecz miejscowych ubogich kwotę 300 zł. Za ten dar składa prezydent miasta dawcom podziękowanie.

Ofiara. Kuracjusze w zakładzie leczniczym dra Tarnawskiego w Kossowie, zebrali między sobą ofia-

rowali za pośrednictwem p. Stanisława Chłodeckiego kwotę 14 zł. 62 ct. na rzecz Koła „Towarzystwa Szkoły ludowej” w Boryslawiu. Zarząd składa im dzięki.

Z cmentarza. Opustoszałe zazwyczaj, smętne Łyczakowskie wzgórze zajaśniało wczoraj tysiącem świateł. Tysiące świateł gorzało, tysiące ludzi mknęło pieszo lub powozami na cmentarzysko, nie masz bowiem we Lwowie prawie rodziny, któraby nie oplakiwała zgonu któregoś z „najdroższych”, bo już na zawsze straconych. Płonęły lampy, kagańce i świece, miasto umarłych zaroilo się żywymi, u stóp krzyży i pomników matki, ojcowie, wdowy i sieroty oplakiwały zgon drogiej im osób, odtwarzwały w pamięci wizerunki na zawsze straconych. „Cześć umarłym!” składano w formie zewnętrznej, niezatarte ślady żalu i bólu pozostały ukryte w sereu przed okiem ciekawych.

Pod krzyżem, wystawionym poległym za wolność w r. 1863/4, młodzież odśpiewała narodowe hymny, na grobie bohaterów z 1831 r. uczniowie szkoły realnej odśpiewali „Boże coś Polskę”, socjaliści uczcili pamięć Bolesława Czerwińskiego odśpiewaniem na jego grobie „Czerwonego sztandaru — Rusini zas u stóp pomnika Barwińskiego zanucili „Szczegółowo...”

Przed cmentarzem, w ulicy Piekarskiej utworzyły się szpalery żebraków, kalek rozmaitego rodzaju, którzy z dalekich nawet stron ściągają do miasta w dzień zaduszny. Śpiewy kościelne ruskie i polskie, gra na lirze i skrzypcach — mieszały się w jeden chaos jęku, apelującego do serc miłośniwych. Do torb sypały się ofiary grosze, z instrumentów i gardel coraz chrypliwsze dobywały się głosy. Thumy ciekawych słuchaczy garnęły się dokola muzykantów i śpiewaków-żebraków, celem wysłuchania pieśni o św. Antonim lub św. Warwarze.

Księżyc wysuwał się coraz bardziej naprzód na niebieskim sklepieniu, gwiazdy rywalizowały światłością ze światłem lamp i kagańców. Późną nocą ustał ruch ludu, pogasły światła, na grobach rozstawione; na cmentarzu, jak zwykle, krzyże rozstaczaly w cieniu swe czarne ramiona, grobowa cisza zapanowała w krainie umarłych.

Żywi usunęli się w mury miasta, umarli pozostali w spokoju.

Szarada telegraficzna należy do rzędu zabawek, nie bardzo miłych, a mniej znanych szerszej publiczności. Natomiast dziennikarzom sprawiają one nieraz wiele kłopotów i trudności, co szczególnie przy pospiesznej i denerwującej pracy dziennikarskiej wcale nie jest pożądaną. Dla przykładu, jak taka „szarada telegraficzna” wygląda, podajemy tu dosłowny tekst depeszy, otrzymanej w ciągu onegdajszej nocy:

„*Rom Amststblatt wird abends Justitz Freycinet Krieg Lockroy, Marine Del Decret betreffend Wiener einberufung Parlaments Casse Ausseres Peytral Finanzen, Leygues für 16/11 veröffentlichen* — Unter-richt Delombre Handel Viger Ackerbau Paris folgende Ministerliste gilt als Kranz öffentliche Arbeiten Guil-lain Colonien feststehend Dupuy Präsidium Inneres Lebret”.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że cała ta depesza składa się z dwóch, oddzielnych co do treści ustępów, z których pierwszy, datowany z Rzymu, wydrukowaliśmy dla odróżnienia czerwonkami wężykowatymi.

Ustęp drugi, zaczynający się od słowa Paris, podaje — n. b. po odpowiednim zestawieniu rozrzuconych wyrazów — prawdopodobną listę przyszłego gabinetu paryskiego.

Tak wygląda jeden rodzaj szarad telegraficznych. Przykład drugiego rodzaju, gdy mianowicie wychodzą słowa i całe zdania, o których się nadajacemu depeszę nie śniło — podamy innym razem.

Kwiatek moskalofilski. Warto przeczytać ogłoszony w ostatnich numerach (np. 140 i 141) *Gazety lwowskiej* konkurs na stypendium dla młodzieży gimnazjalnej fundacji Jana i Emilii Chrystofolymensów. a pochodzący „ot uprawiajuszczoho sowieta Instytutu Narodnyj Dom”.

Jest to pisane w języku nieznanym na kuli ziemskiej, a ukutym przez moskalofilów lwowskich, w języku rusko-moskiewskim.

Fatalny wypadek. Jan Fedorenko, parobek w browarze Lilienfeldów, staczając beczki do piwnicy, padł na schodach. Beczka stoczyła się na dół, łamiąc mu prawą nogę. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło pierwszej pomocy.

Napad. Wczoraj po 9 wieczorem jakieś podbite indywiduum napadło w ulicy Gródeckiej sługę kolejowego Merszczakowskiego, i ciężko go pobiło.

Stójkowy nr. 164 zajął się napaśnikiem. M. zranionego ciężko w głowę, opatrzyła stacja ratunkowa.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po 10 rano wezwano telefonicznie pogotowie Towarzystwa ratunkowego do fabryki dachówek Jana Lewińskiego i Spki na Janowskie, gdzie brat jednego z spółników, Mikołaj Kord..., liczący lat 31, adyunkt podatkowy, usiłował odebrać sobie życie przez podeszczenie gardła.

Dzięki szybkiemu ratunkowi, mimo głębokiego ciężca, życie desperata zapewne zostanie ocalone.

Budowę kolei lokalnej Jaworzno-Piła oddał Wydział krajowy, w porozumieniu z koncesjonariuszem p. R. Domsem przedsiębiorstwu: Olewiński i Bogucki. które wykonało budowę linii kolejowej Borki wielkie-Grzymałów oraz wykończy linię: Trzebiń-Skawce.

Z telegrafu. Z dniem 28 lutego br. zniesiona stacja telegraficzna Łopuszanka-Młyny została z d. 1 listopada br. ponownie otwartą i będzie odtąd miała nazwę „Łopuszanka chomina”.

Żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzyszenia „Czynnej miłości bliźniego“ we Lwowie odbędzie się w czwartek d. 3 listopada b. r. o godz. 9 rano w kościele parafialnym OO. Dominikanów.

Wieczorek i komers młodzieży akademickiej odbyły się onegdaj wieczorem staraniem lwowskiej „Czytelni akademickiej“.

O godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni zebrała się brać akademicka. Wieczór zajął prezes ak. Leszczyński, poczem nastąpiły produkcje deklamacyjne, muzykalne i wokalne. Wieczór zamknął rektor Kadyi krótkim przemówieniem, poczem młodzi i starzy koledzy udali się na historyczny „komers“.

Odbywał się on w lokalu Jankowskiego. Wygłoszono mnóstwo mów, a głównego tematu do nich dostrzegła „Corps Leopolia“. W sprawie tej postanowiono zwołać komisję, do której wejdą przewodniczący wszystkich akademickich kolek. Będzie, to zdaje się, rodzaj sądu honorowego, który rozstrzygnie, czy członkowie „Corpsu Leopolia“ są ludźmi honorowymi, czy też nie.

Komers nie obył się bez zajścia z policją. Już na pl. Smolki, którego przeciągał „gęsior“, policja musiała interweniować z powodu, że kilku akademików uniosło z przed jakiegoś domu z ulicy Jagiellońskiej... drabinę. Sądźmy, że i sami sprawcy, dziś osądzą fakt ten jako dzieciństwo, bo czyż warto dla tak blajej sprawy narażać swe zdrowie i co gorsza akademicki honor na niebezpieczeństwo?

Czy nie byłoby lepiej zaniechać już raz przestającego zresztą trochę zwyczaju szukania „awantur“ po komersie?... Zostawiamy to ocenie naszych akademików i wierzymy, że sąd ich i nas z pewnością za spokoj.

Z Sokola. Nowy kurs nauki szermierki rozpocznie się z dniem 1-go listopada 1898. Wyjaśnień udziela i wpisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa.

Premiowanie służ. Rozdawanie nagród służom domowym ze Lwowa, 31-sze z kolei, odbędzie się w dniu Nowego roku 1899 o 10 rano w sali dyrekcyj gal. Kasy oszczędności. Ubiegać się mogą o nagrodę służby obojczy płci, w kraju urodzeni, jeżeli udowodnią, iż u tego samego służbowca lub u tegoż rodziny służyli bez przerwy nie mniej, jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie. Zgłaszać się powinni z odpowiednio poświadczonymi książeczkami służbowymi do kancelaryi Kasy oszczędności, najdalej do dnia 1 grudnia r. b.

Pożary. W gminie Pohorylce (pow. przemyski) zniszczył pożar 7 zagrod włościańskich z nagromadzonymi zasobami zboża, wartości 7.500 zł.

Onegdaj wybuchł pożar na obszarze dworskim Zgórska (ad Podhorze), należącym do Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, który obrócił w perzynę stodołę z krescencją wartości 9 tysięcy zł.

Szkoda ubezpieczoną była na sumę około 7.000 złotych.

Dnia 17 bm. zgorzało zboże w Spasowie (własność p. Anieli Raciborskiej) wartości 15.000 zł.

Przemysł, 28 października. (Od nasz. koresp.). Magistrat m. Przemysła za inicjatywę burmistrza p. dr. Dworskiego postanowił od 1 stycznia 1899 r. podwyższyć stałe pobory urzędników miejskich i wnioszek przedłożyć Radzie do rozpatrzenia przy sposobności uchwalenia budżetu na r. 1899. Podwyższenie płacy obraca się w granicach od 100 do 300 zł.

We czwartek odebrał sobie życie przez powieszenie egzekutor podatkowy Rewakowicz. Samobójca do-

konał czynu w stanie rozdrażnienia z powodu zatarć rodzinnych.

Brody, 28 października. (Od nasz. kor.). 81-szą rocznicę śmierci bohatera z pod Racławic, Tadeusza Kościuszki, obchodził we czwartek nasz Sokół uroczystym wieczorem. Nader obfity program uroczystości wypadł przy współudziale najwybitniejszych i najlepszych sił naszego grodu wspaniale. Był to jeden z najbardziej udanych wieczorów patriotycznych, którego gładkie wykonanie i zapal, jak najkorzystniejsze na uczestnikach wywarło wrażenie.

Jakkolwiek część artystyczna wieczorku była pod każdym względem bez zarzutu i godna pochwał — trzeba natomiast zaznaczyć, że słabe zainteresowanie się naszej szerszej publiczności, w szczególności „kwiata naszej inteligencji“, świadczy o niej nie zbyt pocholebie. Znaczne luki w sali dały aż nadto wyraźny dowód, jak mało niestety obchodzą nas teraz obchody patriotyczne.

W Tarnopolu z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie filia urzędu pocztowego (śródmieście) która zajmować się będzie przyjmowaniem przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju, tudzież pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Filia ta otrzymuje nazwę „Tarnopol 2“, a połączoną będzie z głównym urzędem pocztowym i telegraficznym, który odtąd nazywać się będzie „Tarnopol 1“ za pomocą dziennie czterokrotnych kursów pocztowych.

Mikulínice. Od nasz. kor.). Od dni 14 pojawiają się w szkole fund. barona Hirscha w Mikulínicach choroby ócz i z taką gwałtownością się pomnażają, że nie mogły ująć baczności nauczycieli, którzy zwrócili uwagę funkcyjaryszu gminnych na szybkie szerzenie się choroby. Delegowany lekarz, po sumiennem zbadaniu wszystkich uczniów, skonstatował, iż 80 proc. dziatwy tutejszej opanowała trachoma, zwana jagielnicą, lub zapaleniem egipskiem, choroba tak zaraźliwa, iż osoby zostające w styczności z owymi dziećmi orzeczeniem lekarzy podobnemu zachorowaniu uległy muszą. Koniecznym zatem jest urządzenie szpitala dla umieszczenia w nim chorych dzieci, które izolować należy, celem przeprowadzenia odpowiedniego leczenia i zapobieżenia szerzeniu się niebezpiecznej choroby, która zaniedbana zupełnie ociemnienie chorego spowodować może.

Na kolei środkowo-syberyjskiej do Irkucka zostanie z Nowym Rokiem otwarty ruch prawidłowy.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 16 do 22 października b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 38 płeć męskiej 30 płeć żeńskiej, — razem 68; nieżywo urodzonych 3.

Ubytek: Zmarło płeć męskiej 35, żeńskiej 45, razem 80, po odciążeniu z tego obcych w liczbie 7, zostaje ubytek 73.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 6 dzieci, w 1 roku 18, od urodzenia do 5 lat 33, od 5 do 15 lat 6, od 15 do 30 lat 13, od 30 do 50 lat 10, od 50 do 70 lat 11, nad 70 lat 7 osób, wiek nieoznaczony 0.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 3, gruźlica 12, zapalenie płuc 12, dyfterya 2, krztusiec 0, szkarlatyna 7, tyfus brzuszny 0, dysenterya 0, ospa 0, odra 0, inne choroby zakaźne 2, udar mózgu 0, wady serca 4, złośliwe nowotwory 2, inne naturalne przyczyny 29 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzyły się dwa wypadki, a to: przypadkowe zasypianie ziemią i samobójstwo przez powieszenie się.

Zrazu zdawało się jednak, że pesymiści nie mają racji, bo klerycy ruscy zaraz w dniu 19 marca bratowali się z Polakami i przybrali niebieskie konfederatki. Lecz był to tylko pierwszy entuzjazm młodych, żyjących jeszcze tradycjami ruskiego seminarium, gdzie przed rokiem 1848 patriotyzm polski i piski miały wstęp w imię wspólnych dążeń do wolności. Nie trwał on długo. Już w pierwszych dniach kwietnia zaczęły się wyłaniać separatystyczne dążenia Rusinów, a d. 19 kwietnia z inicjatywy przemyskiego biskupa gr. kat., Grzegorza Jachimowicza i kanonika kapituły metropolitalnej lwowskiej ks. Kuzińskiego (późniejszego „reformatora“ unitów w Chełmskiem), oraz przy pomocy typowych burokratów Emmingera, Ötla i Pöchera przyszło do skutku zgromadzenie, na którym uchwalono osobny adres do cesarza, imieniem ludności ruskiej w Galicyi.

Adres ten różni się zasadniczo od adresów z dnia 18 marca i 6 kwietnia tem, że nie wychodzi z krytyki dotychczasowych rządów, lecz je sławi, jako opiekuńcze, że zastrzega się przed wspólnością z dążeniami Polaków i stawia w siedmiu punktach żądania: 1) ażeby język ruski był wykładowym w szkołach wiejskich, trywialnych, głównych i obwodowych tam, gdzie cała ludność, czy większa jej część, jest ruskiego pokolenia; 2) ażeby i w wyższych zakładach naukowych dozwolone było w ruskim języku udzielanie nauki w stosunku do ludności ruskiej; 3) ażeby ustawy i rozporządzenia mieszkanców ruskim w języku ruskim były obwieszczone; 4) ażeby urzędnicy, mający działać w części Galicyi, przez Rusinów zamieszkałej, władali ruskim językiem; 5) ażeby grecko-katolickie duchowieństwo tak było kształcone, iżby zdołało swym parafianom nauki wiary w ruskim języku wykladać i nie było, jak dotąd, „przez zaniedbanie kształcenia w ruskim języku wobec własnego ludu tak niedołężnem w wy-

Zmarli we Lwowie:

Dnia 22 października br. Mironowicz Marya, córka zarobnika, lat 8, plonica. — Handziak Marya, córka zarobnika, lat 2, zapalenie płuc. — Dudzik Rozalia, żebraczka, lat 56, z opilstwa. — Mazur Katarzyna, pracza, lat 33, niezbyt przewodu pokarmowego. — Fedyczyn Ewa, zarobnica, lat 43, gruźlica. — Andryjasiewicz Walery, b. kontrolor, lat 82, uwiąd starczy. — Weiss Olga, córka nauczyciela, 2 miesiące, drgawki. — Matraszek Marcela, wyrobnica, lat 61, zapalenie nerek. — Rejmanowska Marya, żona ślusarza, lat 23, zapalenie nerek. — Rapaport Ziril, wdowa po kupcu, lat 73, uwiąd starczy. — Szapira Feiweł, syn kupca, lat 11 niedokrewność. — Adler Nuchem, syn restauratora, lat 6, zapalenie nerek. — Babij Bronisław, córka szwaczki, lat 21, krzywica. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 1 listopada.

Zaburzenia.

Wczoraj odbyła się tutaj rozprawa o zaburzenia antysemityczne. Na ławie oskarżonych zasiadli: 1) Sebastian Banach z Wronowic, 2) Piotr Zięcina z Bartkowskiej, 3) Wawrzyniec Oleksa, gospodarz z Gródka, 4) Stanisław Kwaśniewski z Bartkowskiej, 5) Salomea Studzińska z Łososiny Dolnej, 6) Tomasz Cisowski z Wielogłowa, 7) Wojciech Gorowski, gospodarz z Radajowic, 8) Ludwik Białek z Lipia, 9) Zofia Fałowska z Woli Kurowskiej i 10) Maryanna Jankowska z Lipia.

Prawie żaden z oskarżonych pisać nie umie. Większość była już parękroć karana.

Rozruchy w Przetakowicach zdarzyły się w lecie roku bieżącego. Brało w nich udział około 200 osób, przytrzymać zdołano zaledwie 10-ciu. Poszkodowanemu Judzie Rottenbergowi skradli wówczas napastnicy 50 bochenków chleba, wartości 10 zł., poszkodowanemu zaś Szyi Engländerowi pokradli i poniszczyli różne rzeczy, jak trunki w beczkach, tytoń i inne, wedle podania żandarmów na 600 zł., co poszkodowany zredukował do 218 zł.

Do rozprawy wezwano 12 świadków.

Oskarżeni po największej części przyznali się do winy, tłumacząc się tylko, że zostali pobałamu-ceni przez niewiedzących dotąd agitatorów.

Po przeprowadzeniu rozprawy wyrok zapadł następujący:

Sąd skazał Zięcinę i Wojciecha Gorowskiego, każdego na dwa miesiące więzienia, Banacha na sześć tygodni, Kwaśniewskiego na 10 tygodni, Oleksę na 3 miesiące, Studzińską na 5 tygodni, Fałowską na 3 tygodnie więzienia, nadto Jankowską na 14 dni aresztu.

Ludwika Białka i Tomasza Cisowskiego uwolniono zupełnie od odpowiedzialności.

Oskarżeni wyrok przyjęli.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Berlin, 2 listopada. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 220/50, Staatsbahny 148/10, Lombardy 30.—, Rosyjskie banknoty (kasa) 216/80, Ros. banknoty (ult.) 216/50, Disconto Comandit 194/30.

Frankfurt, 2 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 297/50, Staatsbahny 295.—, Lombardy 61/75, Alpiny —.—, Austriacka renta papierowa —.—, Austr. srebrna renta 85/05, Austr. złota renta —.—, Węgierska złota renta —.—, Unionbanki 249.—, Akcje elektr. —.—.

Wiedeń, Budapeszt, Paryż. Giełdy z powodu święta zamknięte.

słowieniu się“; 5) ażeby duchowieństwo wszystkich trzech obrządków we wszystkich prawach, przywilejach i dostojenstwach było zrównane; 7) ażeby Rusinom wszystkie urzędy publiczne uczyniono dostępnymi.

Z żądań, dotyczących się rozszerzenia praw obywatelskich, zniesienia pańszczyzny, wolności prasy, jawności sądów itp., jednym słowem z tego, czem wrzała cała walcząca o wolność Europa, nie ma w tym adresie ani wzmianki. Jest on ciasny, zasklepiony tylko w obrębie wróconych przeciw Polakom żądań narodowościowych — i w tem właśnie widać wpływ i współpracownictwo biurokratów.

Takie separatystyczne, a pod względem politycznym bierne, jeśli nie wsteczne wystąpienie, nie mogło być na rękę zakreślouemu szeroko przez Polaków ruchowi konstytucyjnemu. Rozpoczęło się więc z ich strony przeciwdziałanie. Najprzód tedy wystąpili z protestami niektórzy z obywateli wiejskich, jak Szumlański, Stecki, Puzyra, A. Golejewski, J. Dzieduszycki, którzy się z ruskich rodzin wywodzili, i zaprzeczali jednej frakcyi duchowieństwa prawa przemawiania w imieniu całej Rusi.

W samejże Radzie narodowej zasiadali przecież także Rusini, jak ks. Krynicki, kanonik kapituły ruskiej i ks. Ustyanowicz, Bazylianin, nie mówiąc o Dobrzańskim, który był obrządku ruskiego. Wszczęto też agitację, opartą na animozji drobnego wiejskiego kleru przeciw biskupom i kanonikom, którzy ów separatyzm ruski wywoływali, i starano się na gruncie demokratycznym wytworzyć przeciwną partję ruską, działającą w ścisłej łączności z Polakami. Usiłowania te jednak nie odnosiły trwałego skutku.

(C. d. n.).

1848.

XXV. Polacy i Rusini.

Gdy w dzień św. Józefa na placu Halickim we Lwowie podpisywano adres do cesarza, a Julian Horoszkiewicz, podówczas sekretarz księcia Leona Sapiehy, przyszedł księciu opowiedzieć, co się w mieście dzieje i nadmienić, że adres w pierwszym zaraz punkcie domaga się zagwarantowania polskiej narodowości i języka polskiego w szkołach i urzędach — zamyslił się ks. Sapieha i rzekł:

— To źle, to niedobre...

— Jakto? — zapytał zdumiony Horoszkiewicz.

— Bo teraz Rusini występują z takimi samymi żądaniami — rzekł książę.

Przytaczamy tę rozmowę, pochodzącą z ust Horoszkiewicza, ażeby zaznaczyć, że głębsze umysły przewidziały zaraz separatystyczną akcję Rusinów. I jeżeli później powiadano z przekąsem, że to Stadien wynalazł Rusinów, a Gołuchowski namówił ich do utworzenia osobnej Rady narodowej — to mogła to być tylko gadanina ludzi płytkiego umysłu, i nieuków, którzy nie znali walk szlachty polskiej z Rusią na kresach, nie słyszeli o koliszczyni i o licznych skargach, wnoszonych za czasów Rzeczypospolitej na ucisk Rusi.

Niepodobna już dziś brać na seryo owe z taktyki politycznej wynikające koncepta, i dziwić się tylko wypada, jeśli ktokolwiek, piszący o roku 1848, z tego punktu widzenia dziś jeszcze ówczesny ruch narodowy Rusinów ocenia. Sprawa ruska, aczkolwiek przez całe dziesięć lat uszpięta, istniała już przedtem i jeśli ją ogólny ruch narodowościowy poruszył i ożywił — to był to objaw naturalny, łatwy do przewidzenia przez ludzi, którzy głębiej w istotę spraw politycznych wnikali.

Tygodnik administracji krajowej i państwowej.

Płace urzędników miejskich.

Z podwyższeniem plac urzędników i służ państwowych i krajowych domagają się podwyższenia także urzędnicy gmin miejskich. Czy żądanie to jest słusznem, odpowiedź na to chyba nie może być wątpliwą.

Mamy przed sobą wykaz statystyczny plac i kwalifikacji urzędników 37 większych miast galicyjskich z r. 1888 z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Dowiadujemy się z niego, iż najwyższa płaca — nie biorąc w rachubę gdzieś tam ustanowionych dodatków pięcioletnich i aktywalnych — wynosiła wówczas 1.200 zł., najmniejsza zaś 200 zł. Są tam wprawdzie wykazane jeszcze niższe płace, ale przywiązane są one do posad takich, które nie są stale obsadzone, albo są to płace lekarzy miejskich, weterynarzy lub akuserek, dla których służba dla miasta jest widocznie tylko ubocznym źródłem zarobkowania.

Płace po 1.200 zł. pobiera tylko dwóch sekretarzy w dwóch większych miastach i jeden lekarz — a jako biały kruk pojawia się w tym wykazie płaca 1.500 zł. jedyna we wszystkich owych miastach — przywiązana do posady budowniczego. Dwadzieścia posad jest z placą 1.100, 1.000 i 900 zł. kilka po 800 zł., reszta po 600 zł. i niżej. A co najciekawsze, iż w niektórych z tych miast są posady kasyerów i kontrolorów z placą po 300 zł. Słowem według wykazu tego było wówczas w 37 miastach 347 funkcyjaryuszy gminnych z placą roczną razem 196.126 zł. czyli że na jednego wypadała w przecięciu roczna płaca 565 zł.

Tak było z placami urzędników miejskich do r. 1888. Do dziś zapewne nie wiele musiało się zmienić na lepsze. O ile nam wiadomo, uregulowano tylko pobory tych lekarzy miejskich, gdzie istnieją szpitale prowincjonalne i funkcyjaryuszy szpitali, a to z powodu, iż według nowej ustawy, płace te oznacza Wydział krajowy.

Daty powyższe, jak zaznaczyliśmy, odnoszą się tylko do 37 większych miast; z innych miasteczek nie mamy ich wprawdzie, lecz można sobie wyobrazić, jak niskie muszą tam być płace, skoro miasta zaliczające się do większych i majątniejszych, tak wynagradzają swoich pracowników.

Oczywiście, nie może być dwóch zdań o tem, że przy wzrastającej prawie z każdym rokiem drożźnie, wynagrodzenie takie, jak powyżej przedstawiliśmy, nie może wystarczyć na utrzymanie urzędnika miejskiego. Jakże zaś stąd wynikają konsekwencje dla interesów służby i dla administracji gminnej, to aż nazbyt jasne. Jeżeli jeszcze dodamy, że dotąd tylko mała liczba miast zdobyła się na zapewnienie przyszłości dla swoich funkcyjaryuszy, dziwić się nie można, że coraz trudniej przychodzi reprezentacyom miejskim pozyskać sobie odpowiednie siły robocze. A trudność ta teraz tem większa, bo ustawy gminne wymagają od funkcyjaryuszy miejskich pewnych określonych kwalifikacji. Sekretarz n. p. w każdej z 30 gmin, podlegających ustawie z r. 1889 musi mieć wszystkie trzy egzamina prawnicze.

Trudno nawet przypuścić, aby prawnik z pełnemi kwalifikacyami zechciał w dzisiejszych warunkach poświęcić się służbie miejskiej. To samo da się powiedzieć i o innych posadach, których osiągnięcie zależnem jest od pewnych określonych kwalifikacji.

Reprezentacje miejskie, zwłaszcza tych gmin, które podlegają ustawom z r. 1889 i 1896, są tedy niejako przymuszone do uregulowania i podwyższenia plac swoich pracowników. W położeniu tem znajdują się wszakże dopiero wtenczas, kiedy będą musiały postarać się o nowe siły.

Sprawy tej nie należałoby jednak odkładać aż do tej chwili. Zarówno bowiem względy na dobro administracji gminnej, jak i względy ludzkości przemawiają za tem, aby tym, którzy dzisiaj sumiennie i uczciwie pracują, już teraz był polepszyć.

Rok jubileuszowy niechaj i dla nich będzie rokiem jubileuszowym i pozostawi po sobie wdzięczną pamięć dla tych, którym w tym roku przypadło sprawować rządy gminne.

Zakład ubezpieczenia od wypadków a roboty melioracyjne rolne.

Od niejakiego czasu dokłada nasz zakład ubezpieczenia robotników od wypadków usilnych starań, ażeby wysłedzić właścicieli gruntów, wykonujących melioracje rolne, i zmusić ich do ubezpieczenia zajętych tam robotników.

Starania odnoszą widocznie skutek, bo coraz częściej dają się słyszeć ze strony rolników głosy narzekania i niezadowolenia, skierowane raczej przeciw samej instytucji i władzom, aniżeli przeciw samej ustawie. Otrzymują oni bowiem od zakładu ubezpieczenia orzeczenia, uznające dane roboty melioracyjne, drenowanie czy osuszenie za pomocą rowów,

za przedsiębiorstwo, ulegające obowiązkowi ubezpieczenia, a w dalszym ciągu wymagania do uiszczenia opłat asekuracyjnych i robotników, przy tych robotach zatrudnionych.

Ten niespodziewany i w budżecie gospodarczym nieprzewidziany wydatek, czasem nawet dość znaczny, a to stosownie do obszaru melioracyjnego gruntu i do ilości robotników, wywołuje całkiem słuszenie pewne rozgoryczenie u rolników, bo zamiast poparcia i opieki władz, jakiej spodziewać się powinni gospodarze, pragnący i tak już z wielkim wysiłkiem podnieść produktywność swojej roli, doznają oni utrudnienia w formie nakazu opłacania haraczu. Bóg wie, za co, na co i dla kogo złożyć się mającego.

Ten ruch naszego zakładu ubezpieczenia od wypadków ku pociągnięciu do opłat gospodarzy, wykonujących melioracje rolne na rzecz rzekomo robotników, a właściwie na rzecz samej instytucji, datuje się od niedawna, mianowicie od czasu wydania przez trybunał administracyjny wyroku z 19 marca 1897 l. 996, którym orzeczono, że roboty drenarskie należą do przedsiębiorstw rolnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników.

Wiadomo, że celem założenia drenów, kopia się w gruncie rowy najwyżej do 1-25 m. głębokie, a najwyżej do 0-60 m. szerokie — poczem się je w założeniu drenów zasypuje. Do robot tych nie używa się żadnej siły żywiołowej i zazwyczaj wykonują je ludzie miejscowi, a w rzadkich tylko wypadkach zachodzi potrzeba sprowadzania robotników z innych okolic, w tych robotach wywierzonych.

Przy takich więc robotach, wykonywanych ręcznie przy pomocy zwykłej łopaty drenarskiej nie zachodzi dla robotnika żadne niebezpieczeństwo wypadku, zagrażającego jego życiu, a jak dotąd nie jest znany żaden fakt, gdzieby się taki wypadek wydarzył. Nakaz więc do uiszczenia opłat na zabezpieczenie takiego robotnika od wypadku śmierci lub kalectwa, wywołuje uczucie krzywdy i niesprawiedliwości.

Nie myślimy rozbierać prawnych momentów orzeczenia trybunału administracyjnego; w każdym razie uzasadnionem jest ono w ustawie, bo w wypadku, który był przedmiotem rozstrzygnięcia, użyci byli robotnicy zamiejscowi.

A ten jest jedyny prawny moment, który przy takich robotach uzasadnia obowiązek ubezpieczenia robotników.

Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na sposób wykonywania ustawy, mianowicie zalecić więcej łagodności i względności w zastosowaniu. Orzeczenie to zresztą niechaj nie odstrasza rolników od podejmowania robót melioracyjnych, bo ono ma zastosowanie tylko do tego wypadku, dla którego wydanem zostało. W innych, może wypaść inaczej.

Zresztą pozostaje do uwolnienia się od tego ciężaru droga, wskazana w §. 3 ust. o zabezp. robot. od wyp. Powiedziano tam mianowicie, że minister spraw wewnętrznych może jest wyłączyć od obowiązku ubezpieczenia pojedyncze przedsiębiorstwa, podlegające temu obowiązkowi, jeżeli niebezpieczeństwo wypadków dla osób w nich zatrudnionych nie zachodzi.

Właściciele więc, mający wykonać melioracje rolne, zwłaszcza na większych obszarach a zamierzający użyć do robót ludzi zamiejscowych, winni się przed rozpoczęciem robót postarać o wyjednanie zwolnienia ich od tego obowiązku.

W ostatniej sesji sejmowej uchwaloną została wprawdzie rezolucja do rządu z wezwaniem, ażeby przedłożył Radzie państwa projekt noweli do ustawy w mowie będącej, zwalniającej od obowiązku ubezpieczenia roboty melioracyjne, które nie są połączone z niebezpieczeństwem, a w szczególności drenowanie, rząd jednak dotąd nie nie zrobił w tym kierunku, a zresztą i zrobić nie mógł, bo ma teraz większe i ważniejsze zagadnienia w Radzie państwa do rozwiązania. Mógł atoli i bez specjalnej ustawy właśnie na podstawie zacytowanego wyżej §. 3. w drodze rozporządzenia wezwaniu temu zadość uczynić.

Rolnicy nasi powinni więc o to kołatać przez Koło polskie i ministra dla Galicyi.

Z praktyki.

Dobro a majątek gminy. (Orzeczenie Trybunału adm. z 7 maja 1898 l. 2433).

Zarząd gminy miejskiej w N. uchwalił celem przysporzenia dochodów gminie i podniesienia pożytków z pastwisk gminnych:

1) wyłączyć część pastwisk gminnych od dotychczasowego wspólnego użytkowania, rozparcelować i w celu przeistoczenia na role orne wydzierżawić;

2) od użytkowania pozostałej reszty pastwisk pobierać opłaty, których wysokość ustanowi rokrocznie Rada gminna, wreszcie

3) wyznaczyć na pastwisku gminnym miejsce na pobór gliny, ziemi, piasku i t. p. i za prawo poboru ściągać opłaty.

Na rekurs uprawnionych do użytkowania zostało zarządzenie to w toku instancyj, ostatecznie przez Wydział krajowy orzeczeniem z 30 października 1896 l. 28792 zatwierdzone, jednak z tą modyfikacją, że wykonanie uchwały co do wyłączenia pewnej części pastwiska z pod ogólnego użytkowania uczy-

nił Wydział kraj. zawisłem od poprzedniego stwierdzenia, iż pozostałe po wydzielaniu pewnej części pastwisko wystarczy na zaspokojenie gospodarczych potrzeb członków gminy.

Orzeczenie Wydziału krajowego opierało się na tem założeniu, iż pastwisko to stanowi niewątpliwie „majątek gminy“, albowiem udowodnionem zostało, iż od najdawniejszych czasów reprezentacja gminna część tych pastwisk wydzierżawiała, pobierała opłaty za użytkowanie, a dochód ztąd płynący obracała na potrzeby gminy. Rada gminna uprawniona więc jest za przyzwoleniem władz nadzorczych, dowolnie tem pastwiskiem dysponować, sprzedać je, zmienić rodzaj kultury, wydzierżawić w całości lub części, słowem wykonywać swobodnie w granicach ustawy wszelkie akty własności.

Trybunał administracyjny na podstawie tych samych aktów i dochodzeń, przyszedł do odmiennego przekonania, mianowicie, iż w mowie będące pastwisko nie jest majątkiem lecz dobrem gminy.

Ponieważ zapatrywanie tej władzy nie jest bez znaczenia dla kwestyi poprawy stosunków użytkowania dobra gminnego, w szczególności zaś pastwisk i lasów gminnych, przytoczymy najważniejsze z obszernych motywów trybunału.

Gal. ustawa gminna — powiada orzeczenie — nie podaje żadnej definicyi dla oznaczania prawnego charakteru własności gminnej, nie rozstrzyga też tej kwestyi według natury i istoty danego przedmiotu majątkowego, lecz według przeznaczenia, jakie ten przedmiot z mocy istniejących rozporządzeń otrzymał. Stąd więc do tego więc miejskie pastwiska mają być w czas uważane za „majątek gminy“, jeżeli są do tego przeznaczone, aby przynosiły gminie jak największy trwały dochód (§. 67 ust. gmin.) i w takim razie byłyby pretensje członków gminy do użytkowania wogóle wykluczone; albo też mają być te pastwiska uważane za „dobro gminy“, jeżeli mają przeznaczenie służyć na zaspokojenie potrzeb gospodarczych członków gminy. Takie przeznaczenie ma być jednak ocenionem według dotychczasowego niezaprzeczonego zwyczaju, t. j. zwyczaju, jaki istniał przed wejściem w życie ustawy gminnej.

Ponieważ stwierdzonem zostało, że mieszkańcy gminy N. użytkowali pastwisko bez żadnego ograniczenia i bez żadnych opłat od lat najdawniejszych i że zwierzchność gminna co do użytkowania pastwiska z mieszkańcami gminy żadnych umów ani układów nie zawierała, ani też za użytkowanie żadnych opłat nigdy nie ściągała, okazuje się, że pastwisko uważanem było jako „dobro gminy“.

Wprawdzie zdarzyło się, iż w latach 1868, 1869 i 1870 naczelnik gminy nałożył opłaty za użytkowanie, a to w celu uzyskania funduszu na zapłacenie podatków od pastwisk, lecz skoro tylko mieszkańcy, które kawałki wydzierżawiono na eksploatację torfu, zaraz zaprzestano poboru opłat.

Wydział krajowy oparł orzeczenie swoje — czytamy dalej w motywach — częścią na starych dokumentach — z lat 1784 do 1866, częścią na ustawach Rady gminnej z lat 1866 do 1891 — z których wynikać ma, iż pastwiskiem tem zawiadywała gmina całkiem swobodnie według własnego uznania.

Z aktów tych uznaje Trybunał tylko te za rozstrzygające, które się odnoszą do czasu z przed r. 1866 t. j. przed wejściem w życie ustawy gminnej.

Otóż akty te stwierdzają, iż n. p. w r. 1784 wydzierżawiła gmina pewną część pastwiska niejakiemu Sulatyckiemu na lat trzy na pokrycie długu, w r. 1823 zaś znowu inną część pastwiska komu innemu także na lat trzy. Trybunał twierdzi atoli, że ten sposób zarządu nie może pastwiska pozbawić charakteru dobra gminnego, gdyż czasowe niewykonanie praw użytkowania nie może pociągać za sobą utraty tego prawa.

Na inny znowu akt z r. 1793, mocą którego były urząd obwodowy w Stryju nakazał magistratowi w N. celem podniesienia dochodów gminy wydzierżawienie pastwisk w drodze licytacji, zapatruje się trybunał tak, iż nakaz taki nie wykluczał możliwości odmiennego późniejszego sposobu użytkowania, i że właśnie nie ma na to dowodu żadnego, ażeby nakaz powyższy został istotnie wykonany.

Dalszy akt z r. 1810 stwierdza, że z biegiem lat 164 mieszkańców przywłaszczyno sobie części pastwiska, ogrodziło je i za użytkowanie placili do kasy gminnej czynsz dzierżawny. Ta jednak okoliczność — powiada trybunał — nie może służyć za dowód, iż od innych pozostałych części pastwisk pobierane były opłaty za użytkowanie.

Zapatrując się w ten sposób na te i inne jeszcze dostarczone dowody, mające poświadczyć, że pewna część pastwisk służyła do przysporzenia dochodów gminie, dochodzi trybunał do wniosku, że reszta obszaru, przeszło 1500 morgów wynosząca, aż do roku 1866, użytkowana była bezpłatnie przez członków gminy, jako pastwisko, i że tem samem nie można przyjąć za udowodnione, jakoby cały obszar uważany był, jako majątek gminy.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.